Warszawa.

№ 250. Rok 1860.

KRONIKA

Niedziela.

Dnia 11/23 Września.

CIEPŁA dziś rano stopni 7.
CIEPŁA wczoraj w południe stopni 14.
JUTRO N. M. P. od wyk. niewoln.

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 5 min. 48.
ZACHÓD „ „ 5 „ 56.
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 2 cali 2.

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

OD REDAKCJI.

Upraszamy Panów Prenumeratorów, aby dla uniknienia nieregularności w przesyłce naszej *Kroniki*, prenumeratę swoję na przyszły kwartał śpiesznie odnowili, nie ociągając się za obszerniejszem doniesieniem i programatem, który w tych dniach ogłosimy.

— *Z Petersburga dnia* 19 (31) *sierpnia* 1860 r. —

O godzinie 1-ej po południu w dniu 31 sierpnia NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył udać się z Petersburga na parowcu „Aleksandrja“ do Kronsztadu, na przegląd floty parowej, zebranej jak już donosiliśmy, w przystani Kronsztadzkiej. Czas był dżdżysty, przy północno-zachodnim wietrze.

— W niedzielę 28-go sierpnia Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, p. Pikkens, miał zaszczyt być przyjmowanym przez NAJJAŚNIEJSZEGO PANA na audjencji pożegnalnej. Potem nowo-akredytowany na godność Nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Stanów Zjednoczonych p. Appleton, był przedstawiony JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i miał zaszczyt doręczyć swe listy wierzytelne. Po ukończeniu tych audjencji, sekretarz amerykańskiego poselstwa p. Mitshel, także miał zaszczyt być przedstawionym NAJJAŚNIEJSZEMU PANU.

— Przez Rozkaz NAJWYŻSZY do zarządu wojskowego mianowani zostali: Jenerał-Inspektor po części Inżynjernej J. C. W. W. KSIĄŻĘ MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ Starszy, Jenerałem-Inżynierji, z pozostawieniem przy wszystkich zajmowanych obowiązkach i godnościach; Jenerał Feldzeugmeister J. C. W. W. KSIĄŻĘ MICHAŁ MIKOŁAJEWICZ, Jenerałem-Artyllerji, z pozostawieniem przy wszystkich zajmowanych obowiązkach i godnościach.

Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

W powołaniu się na paragraf 44 Ustawy Towarzystwa zawiadamia akcjonarjuszów, że pierwsze losowanie umarzających się akcji, w liczbie pięćset sztuk, odbędzie się w dniu 15 (27) paźdz. r. b. z rana o godzinie 11-ej, w sali posiedzeń Dworca Stacji Głównej w Warszawie, publicznie w obec Inspektora Głównego Dróg Żelaznych i Kommissarza Rządowego.

Włożenie do koła numerów akcji, na które po dzień 1 stycznia 1860 r. wniesiona była pełna opłata, będzie miało miejsce w czterech dniach poprzedzających ciągnienie, i zarówno akcjonarjusze jak w ogóle każdy chęć mający, przy wkładaniu numerów i ich ciągnieniu znajdować się może.

Numera wylosowanych akcji w dni osiem po ciągnieniu będą ogłoszone w pismach. Wylosowane akcje opłacone będą według nominalnej wysokości po rubli srebrem sto, w czem mieści się zwrot wniesionych opłat w ilości rs. 60 oraz przypadające na każdą akcją premujm po rs. 40. Obok tej spłaty, w miejscu wylosowanej akcji wydana będzie akcja pożytkowa. Wypłata, jako też wymiana akcji wylosowanych na akcje pożytkowe, nastąpi odpowiednio przepisom Ustawy jednocześnie z wypłatą dywidendy za rok 1860 w miesiącu lipcu 1861 r., o czem interesenci w swoim czasie bliżej będą zawiadomieni.

Nadmienia się że właściciele akcji pożytkowych zachowują zresztą równe prawo do wypadków wszystkich przedsięwzięć Towarzystwa jak posiadacze akcji nieumorzonych, wyjąwszy pierwsze pięć procent dywidendy które są przeznaczone do funduszu umorzenia.—Warszawa d. 7 (19) września 1860 r.—Prezes Herman Epstein. (Nr. 425).

— W dniu 12 (24) września r. b. o godzinie 12-ej z rana, w dziedzińcu gmachu towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Mazowieckiej, w obecności delegowanych członków obu komitetów i dyrekcji głównej, dopełnionem zostanie spalenie listów zastawnych i kuponów wycofanych z obiegu w 1-m półroczu 1860 r., a mianowicie: 1) listów zastawnych wartości imiennej rs. 1,769,730 2) kuponów przy tychże rs. 94,855 kop. 20; 3) kuponów płatnych z ubiegłych półroczy rs. 879,245 kop. 70.

— W dniu onegdajszym około godziny 1-ej z południa, w warsztatach kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, mianowicie w budynku murowanym tak zwanym remiza, służącym do pomieszczenia wagonów, z niewiadomej dotąd przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego zgorzał pułap i w części krokwy, niemniej jeden wagon i dwie platformy uszkodzone zostały, szkoda z tej przyczyny przez przybliżenie do 10,000 rs. wynosić może. Dalszemu szerzeniu się ognia straż ogniowa zapobiegła, i takowy w zupełności ugaszony został.

— W dniu onegdajszym, Józef Gryncowicz, v. Gryzniewicz, czeladnik stolarski, lat 46 liczący, pod Nr. 1479/80 przy ulicy Śliskiej zamieszkały, pracując przy warsztacie, padł na ziemię, i zapewne w skutek apopleksji, nagle życie zakończył.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Wczoraj tedy po długich zapowiedziach i oczekiwaniach, zobaczyliśmy na scenie Teatru Wielkiego *Burgrafów* W. Hugo, w pięknym przekładzie p. K. Kaszewskiego. Dramat poprzedziła uwertura p. J. Dobrzyńskiego; kompozytor zrozumiał doskonale myśl utworu i wypowiedział ją ze znanym i ocenionym talentem; doznał też serdecznego przyjęcia od publiczności, jakiego dawno nie pamiętamy. Jak grali artyści, wkrótce powiemy w obszerniejszem sprawozdaniu; myślimy, że niektóre usterki spotkane wczoraj znikną. Tu wolno nam tylko oddać sprawiedliwość mistrzowskiej grze p. Królikowskiego.

— Wkrótce w Teatrze Rozmaitości odegraną zostanie 3-aktowa komedja pod napisem „Odrodzony,“ przez K. Pieńkowskiego; treść do niej zapożyczona z „Dziwadeł“ p. J. I. Kraszewskiego.

— Dnia 12 września Arcybiskup obrządku łaciń. J. M. K. Franciszek Ksawery Wierzchlejski zjechał do Lwowa, dnia zaś 17go odbyła się uroczysta instalacja. Korrespondent *Czasu* ze Lwowa powiada, że mowa powiedziana przy tej okoliczności przez Najprzewielebniejszego nominata wywarła na przytomnych wielkie wrażenie.

— Dnia 23 września miała się odbyć we Lwowie uroczystość wyświęcenia ks. Jasińskiego biskupa nominata przemyskiego.

— Onegdaj o godzinie 7mej wieczorem, w lokalu zarządu spółki fabrykacji nawozów sztucznych, odbyło się pod prezydencją Radcy Stanu Przystańskiego, Dyrektora Instytutu Gosp. Wiejs. i Leśnictwa, posiedzenie rady zarządzającej tąż spółką.

— *Dziennik Akcjonarjuszów* robi nadzieję, że uroczyste otwarcie drogi żelaznej z Petersburga do Wilna i Białegostoku do Warszawy, nastąpi w ciągu przyszłego miesiąca. Tenże sam dziennik donosi, że w miesiącu listopadzie r. b., linja z Kowna do granicy pruskiej będzie ukończoną. Tym sposobem komunikacja pomiędzy Petersburgiem a Prusami w krótkim czasie będzie otwartą, z wyjątkiem części od Kowna do Dynaburga, gdzie jeszcze mosty wykończone nie są. Roboty zaś na linji od Niżniego-nowgorodu do Moskwy, tak dalece są już posunięte, że niezawodnie z dniem 1go sierpnia roku przyszłego, droga ta dla użytku publicznego otwartą będzie.

— Szkoły niedzielne których tyle na otwierano w rozmaitych miastach Cesarstwa, mają być otwarte w Chocimie i Żytomierzu.

— W piśmie *Revue zoologique* znajduje się opis nowego gatunku ptaka, z rodzaju błotnistych, pochodzącego z Daurji, z pogranicza kraju Amurskiego, któremu nazwę naturaliści francuzcy nadali od nazwiska jednego z tutejszych ornitologów p. Taczanowskiego. Ptak ten złapany na miejscu, nadesłanym został p. Taczanowskiemu, a przez tegoż wysłany uczonym francuzkim.

— Dowiadujemy się, że p. Dominik Szulc zamierza napisać historją literatury polskiej, i pomimo nadwątlonego zdrowia, skrzętnie teraz gromadzi materjały do tej pracy. Tymczasem druk Historji literatury polskiej, potocznie opowiedzianej przez Juljana Bartoszewicza zbliża się do końca, i niezadługo zapewne ujrzymy tę pożądaną pracę.

— Piszą z Krakowa pod d. 19 września: Dziś poświęcono nowy pałac w Krzeszowicach. Ksiądz Prałat Rozwadowski zjechał na ten akt z Krakowa, i w asystencji djakonów, miejscowego proboszcza i innych duchownych okolicznych, tudzież w obec licznie zebranego ludu wiejskiego z cechami domo-

wników i gości, odprawił mszę św. w nader wspaniale i gustownie ubranej kaplicy w pałacu. Poczem odprawił ceremonją zwykłą poświęcenia, przechodząc z wodą święconą wszystkie części tego rozległego gmachu hr. Potockich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRJA.

Wiedeń, 19 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa z okazji rozpraw nad monopolem tytuniu, wyjawiono życzenie uprawiania lepszych gatunków tytuniu, aby przez to uniknąć dowozu a powiększać wywóz. Hrabia Rechberg oświadcza iż rząd zupełnie jest gotów do tego dążyć. Borelli radzi wprowadzenie uprawy tytuniu do Dalmacji. Hrabia Maylath ubolewał nad uciążliwością monopolu tabacznego w Węgrzech. Na to ministrowie zgadzają się, oświadczają jednakowoż, że obecnie nie można znieść monopolu. Następnie wnoszą, aby rząd rozważył możliwość zniesienia na przyszłość monopolu.

Następnie Barkoczy ganił obciążenie prassy stemplem od inseraty i żądał zmniejszenia tego ciężaru. Minister finansów podzielała zdanie p. Barkoczy, i upewnił, że on i cały rząd jest przekonany, że leży w interesie rządu największa względność dla prassy; ale nateraz, położenie finansowe nie dozwala obniżenia cła. Andrassy, który również mówił w obronie prassy, oświadczył się tylko przeciw tym pismom które napadają na stanowisko i znaczenie szlachty.

W końcu sprawozdanie komitetu zostało przyjęte. (*Staats-Anz.*)

TURCJA.

Bejrut, 31 sierpnia. Fuad-Basza dobrze wypełnia swoją powinność, dzięki obecności wojsk francuzkich. Kraj staje się spokojniejszy, a chrześćjanie, którzy w czasie przestrachu pouciekali do Aleksandrji, Aten, Malty lub Korfu powracają teraz w wielkiej liczbie. Siły francuzkie składają się tu z 5,000 wojska. Oczekują jeszcze 1,000. Półszwadron 1go pułku huzarów ma doskonałe algierskie konie. Mamy także półszwadrona spahów. Muzułmanie syryjscy dziwią się bardzo widząc rzeczywistych prawowiernych (wielu Arabów jest u spahów) w służbie niewiernych. Cała kawalerja będzie pod rozkazami pułkownika Boisset. Zuawy również wprawiają w podziwienie krajowców w Bejrucie: sądzą, że ci żołnierze w turbanach są muzułmanami z kraju jakiegoś, którego języka nie rozumieją. Pociągi wojskowe na mułach są tak dobrze uorganizowane, że są przedmiotem powszechnego podziwu. W każdej chwili Francuzi mogą pchnąć swoje siły wewnątrz kraju, z zapasem żywności na miesiąc.

Od czasu przybycia Francuzów ludność nabrała zaufania, handel ożył. Bez okupacji Francuzkiej, ani Fuad-Basza, ani inne władze nie działałyby tak energicznie.

Abd-el-Kader okazał poświęcenie nad wszelkie pochwały. Jenerał de Beaufort d'Hautpoul odjeżdża dziś do Damaszku, aby się widzieć z Fuad-Baszą i naradzić nad środkami, jakie należy przedsięwziąć w interesie ogólnego bezpieczeństwa kraju. Oficer komisorjatu francuzkiego z 30 czy 40 żołnierzami pojechał także do Damaszku, aby przygotować tam wszystko na przybycie wojsk francuzkich. (*Patrie.*)

WŁOCHY.

Czytamy w *Giornale di Roma* z 12 b. m. Podczas gdy w niektórych krajach Marchji i Umbrji wydarzyły się wypadki o których donieśliśmy wczoraj, J. Emin. Kardynał sekretarz stanu Jego Świętobliwości przyjmował wieczorem w poniedziałek (dnia 18) list następującej treści od pana hrabiego de Cavour, ministra spraw zewnętrznych, J. K. M króla Sardyńskiego.

Turyn 7 września 1860 r.

Najprzewielebniejszy kardynale. Rząd J. K. M. króla Sardyńskiego, z głębokiem żalem widział formowanie się i byt korpusu wojsk najemnych cudzoziemskich w służbie rządu papiezkiego. Organizacja takiego korpusu nie składająca się wzorem innych ucywilizowanych rządów z obywateli w kraju, ale z indywiduów rozmaitych języków, narodów i religji, głęboko obraża sumienie publiczne Włoch i Europy. Niekarność, właściwa wojskom takiego rodzaju, nierozsądne postępowanie ich dowódców, wyzywające pogróżki w ich proklamacjach, utrzymują stan fermentacji nadzwyczaj niebezpieczny. Mieszkańcy Marchji i Umbrji żywo zachowują pamięć bolesną rzezi i zburzenia Peruzy. Taki stan rzeczy sam przez się fatalny, staje się jeszcze szkodliwszy po wypatkach w Sycylji i królestwie neapolitańskim.

Obecność obcych wojsk, ubliżająca narodowym uczuciem i niedozwalająca manifestacji życzeń ludności, doprowadzi niechybnie do rozprzestrzenienia się rewolucji do sąsiedzkich prowincji.

Bliskie stosunki łączące mieszkańców Marchji i Umbrji z mieszkańcami prowincji przyłączonych do państwa króla i troskliwość o porządek i bezpieczeństwo jego własnego państwa, nakłada na rząd J. K. M. obowiązek zaradzenia bezzwłocznie temu stanowi. Sumienie króla Wiktora Emanuela nie dozwala mu pozostać nieporuszonym świadkiem krwawych ucisków, jakiemi obcy najemnicy tłumią we krwi włoskiej wszelki objaw narodowego uczucia. Żaden rząd nie ma prawa zdawać na kaprys bandy awanturniczych żołnierzy, honoru i życia mieszkańców kraju ucywilizowanego.

Z tych przyczyn, zasięgnąwszy rozkazu J. K. M. mego dostojnego pana, mam honor uwiadomić W. Emin. że wojskom króla wydany został rozkaz, niedozwalania w imieniu praw człowieczeństwa, aby oddziały najemników papiezkich miały gwałtem tłumić objawy uczuć mieszkańców Marchji i Umbrji.

Prócz tego, mam honor prosić W. Emin., ażeby z przyczyn powyżej wymienionych, wydał bezzwłoczny rozkaz rozbrojenia tych oddziałów, których byt jest ciągłą groźbą dla spokojności Włoch.

W nadziei, iż W. Emin. raczy uwiadomić mnie jak najprędzej co postanowił rząd Jego Świętobliwości w tym względzie, mam honor ponowić mu wyjawienie mego wysokiego poważania.

(podp.) Cavour.

Na ten list kardynał sekretarz stanu dał następującą odpowiedź.

„Niebacząc już na sposób, którego W. Eksc. użyć raczyłeś dla wręczenia mi listu Waszej Ekc. z d. 7 b. m. chciałem jak najspokojniej zwrócić moją uwagę na to, co W. Eksc. przedstawia w imieniu swego monarchy i nie mogą panu ukrywać że musiałem sobie wielki gwałt zadać.

„Nowe zasady prawa publicznego, które W. E. w swym liście ustanawia, zwalniają mnie wprawdzie od wszelkiej odpowiedzi, gdyż są w zbyt wyraźnej opozycji z uznanemi przez wszystkie rządy i narody. Niemniej, dotknięty żywo obwinieniami rządu Jego Świątobliwości, nie mogę się wstrzymać od powiedzenia przedewszystkiem, o ile jest oburzające, pozbawione wszelkiej zasady i niesłusznie, oskarżenie wojsk świeżo uformowanych przez rząd papiezki; jak nieuzasadnioną jest obelga, uczyniona temu wojsku, zaprzeczając mu praw wspólnych wszelkim innym, gdyż aż dotąd nie wiedzieliśmy, iżby rząd jaki nie miał prawa utrzymywania w swej służbie wojsk cudzoziemskich, podczas gdy wiele państw europejskich trzyma takowe na swoim żołdzie. A w tym razie, zdaje mi się stosownem przypomnieć, że ze względu na charakter Najwyższego kapłana, wspólnego ojca wszystkich wiernych, tym mniej można mu bronić przyjmowania do swej milicji tych wszystkich, którzy mu się na to ofiarują z różnych stron świata katolickiego, dla bronienia Stolicy Świętej i państwa kościelnego.

Zresztą nic nie ma bardziej fałszywego i obrażającego, jak przypisywanie wojskom papiezkim zamieszek, które się nieszczęściem wydarzyły w państwie Kościelnem i zbytecznem jest nawet dowodzenie tego.

Rzeczywiście historja już zapisała zkąd przyszły wojska, które gwałtem nałożyły milczenie na wolę ludu, środki jaki użyto, aby zamieszać większą część Włoch i zdeptać nogami to, co jest najświętszego w oczach prawa i sprawiedliwości.

Co do następstw wyprowadzonych z słusznego działania wojsk Stolicy świętej przytłumiających bunt Peruzy, to prawdziwie logiczniej byłoby obciążyć niemi tych, którzy z zewnątrz bunt ten zachęcali, a pan hrabia wiesz bardzo dobrze kto zachęcał, zkąd szły pieniądze, broń, wszelkie pomoce i zkąd wyszedł rozkaz i instrukcje powstania.

Wszystko więc prowadzi do tej konkluzji, że deklamacje stronnictwa nieprzyjaznego rządowi Stolicy świętej, w przedmiocie jej wojsk, są tylko próżnemi potwarzami, i że również są potwarcze obwinienia dowódców tych wojsk, wydających niby groźby wyzywające i niebezpieczne proklamacje.

W. Ekscel. kończysz swą nieszlachetną (disguitosa) komunikacją, wzywając mnie w imieniu swego monarchy, abym natychmiast nakazał rozbrojenie i rozpuszczenie milicji, o której mowa, i wezwaniu temu towarzyszy pewna groźba, donosząca że w przeciwnym razie, Piemont powstrzyma jej działanie za pośrednictwem swych wojsk. Jest to gatunek postrachu, który trudno mi właściwie określić. Stolica święta odpycha go z oburzeniem, gdyż czuje się silną w swem prawie i odwołuje się do prawa narodów, pod strażą których Europa dotąd była, nie bacząc na jakiegobądź rodzaju gwałty, na któreby Stolica święta była narażona, i przeciw którym czuję się w obowiązku zaprotestować głośno w imieniu Jego Świątobliwości.

Pozostaję z szczególnym szacunkiem.

(Podpisano) G. card. Antonelli.

Rzym, 11 września 1860 r."

Równocześnie z powyższym listem hrabiego Cavoura jenerał Fanti, minister wojny króla sardyńskiego przesłał inny list jenerałowi Lamoricière, głównodowodzącemu wojskami papiezkiemi. Oto brzmienie tego listu:

Arezzo, 9 września 1860 r.

Ekscelencjo! J. K. M. król Wiktor Emanuel, żywiąc tak wielkie zajęcie się szczęściem Włoch, mocno niepokojony był wypadkami jakie się wydarzyły w prowincjach Marchji i Umbrji.

J. K. M. wie dobrze, że wszelka manifestacja narodowa blisko granic południowych jego królestwa, jeżeli będzie przytłumiona przez wojska cudzoziemskie, nie mające między sobą żadnego węzła narodowości, może wywołać groźny odgłos w jego państwach.

Z tak ważnych uwag J. K. M. nakazał koncentrację wojsk na granice Marchji i Umbrji, i uczynił mi zaszczyt powierzenia dowództwa tych wojsk.

J. K. M. równocześnie polecił mi uwiadomić W. Ekscel., że wojska te zajmą bezwłocznie Marchje i Umbrją w razach poniżej wymienionych:

1. Jeżeli wojska znajdujące się pod rozkazami W. Eks. w jakiemkolwiek mieście Marchji lub Umbrji użyją siły dla przytłumienia manifestacji narodowej.

2. Jeżeli wojska pod dowództwem W. Eks. otrzymają rozkaz maszerowania przeciw któremu z miast powyżej wymienionych prowincji papiezkich, gdy się tam objawi manifestacja narodowa.

3. Jeżeli po objawieniu się takiej manifestacji w jakiem mieście i przytłumieniu jej przez wojsko, takowe nie otrzyma natychmiast rozkazu wymaszerowania i pozostawienia miastu wolności wyrażania swych życzeń.

Nikt bardziej nad W. Eks. nie zdoła uczuć jak dotkniętę musi być uczucie narodowe w obec cudzoziemskich okupacji, i śmiem ufać że W. Eks. przyjmiesz otwarcie i bez opóźnienia propozycje te, czynione w imieniu rządu króla i unikniesz tym sposobem dania przyczyny do protekcji zbrojnej jaką musielibyśmy udzielić tym prowincjom, równie jak i zgubnym następstwom jakieby ztąd wyniknąć mogły. Racz pan etc. (podpisano)

Fanti.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Jenerał Cialdini po zwycięstwie pod Castelficardo, pozostawił pod Ankoną siły potrzebne do oblegania tej warowni i ze swym głównym sztabem przeniósł się do Tolentino, leżącego na południo-zachód od Macerata ku Camerino. Ponieważ w tej stronie Teramo, w państwie Obojga Sycylji leżące, przystąpiło już do powstania, to zapewne wkrótce dowiemy się, że cały kraj między Ankoną i granicą neapolitańską przystąpił do rządów Wiktora Emanuela.

W dolinie Tybru wypadki rozwijają się z równą szybkością.

Terni na południe od Spoleto powstało przy okrzykach: niech żyje Wiktor Emanuel! i rząd tymczasowy został tam ustanowiony. Ochotnicy pod dowództwem Masi działają z drugiej strony Tybru, w kierunku Viterbo, miasta należącego do liczby tych, które Francja chciałaby zachować Stolicy Świętej. Dwie kompanje francuzkie wystąpiły w tym celu z Civita Vecchia, aby przeszkodzić zamachom na Viterbo.

Słychać, że Papież wyda manifest do wszystkich mocarstw katolickich z wezwaniem o pomoc. Ponieważ obecnie chodzi tylko o świecką władzę papieża, a jego prawa duchowne nie są wcale zagrożone i ponieważ dla zachowania całości jego państwa, trzebaby długą wojnę prowadzić i wiele krwi wylać, to zapewne mocarstwa katolickie nie przychylą się do tego wezwania.

Król neapolitański ciągle jest w Gaeta. Na dobrych chęciach mu niebrak. Wydaje ciągle dekret za dekretem i otoczył się ministerstwem wcale niekonstytucyjnem.

Armja, o której początkowo donoszono, że składała się z 50 tysięcy, rzeczywiście wynosi tylko 20,000. Dezercje ciągle trwają.

Dzienniki zagraniczne pełne są doniesień o przyszłym zjeździe monarchów w Warszawie. (*Ind. Belge.*)

Londyn 20 września. Biuro Reutera donosi Garibaldi w liście do Wiktora Emanuela żąda natychmiastowej dymisji Cavoura i Fariniego.

Prócz tego żąda Garibaldi, aby przysłano 30,000 wojsk sardyńskich jako załogę do Neapolu i z wypełnienia tego żądania czyni konieczny warunek, jeżeli mają dalej trwać dobre stosunki między nim a rządem piemonckim.

Król na ten list dał odpowiedź ale treść jego jego niewiadoma. Cavour przedstowi parlamentowi żądania Garibaldego i zażąda aby parlament polwierdził jego (Cavoura) postępowanie, w przeciwnym razie weźmie dymisją. W Turynie z tej przyczyny panuje wielka niespokojność.

Londyn 20 września. Biuro Reutera donosi: Książe Rejent pruski ma 13 października przybyć do Warszawy, cesarz Austrjacki d. 14 października. Niewiadomo jeszcze nic pewnego, którzy ministrowie towarzyszyć będą monarchom.

Marsylja, 19 września. Z Konstantynopola z d. 12 donoszą: że komisarz pruski pojechał do Bejrutu tymczasem dopełni nadzwyczajną komisją. Jenerał de Beaufort naradził się z Fuad Baszą, który wezwał naczelników Metualisów i zakazał im dawać schronienie Druzom.

Sądzą, że operacje rozpoczną się jak tylko miną upały i zapewniają, że Fuad-Basza przytłumił powstanie w Napluzie, przez posłanie tam dwóch bataljonów.

Paryż, 19 września. Patrie potwierdza autentyczność proklamacji Garibaldego do Palermitańczyków. Tenże dziennik zaprzecza wieści o zamachu na życie cesarza Napoleona w Tulonie.

Paryż 21 września. Cesarz i cesarzowa dziś przybędą do Marsylji.

Turyn, 18 września. Wojska papiezkie biją się zaciecie. W Perugji ponieśliśmy znaczne straty. Stracilismy 7 oficerów. Major Cropallo z Medjolanu raniony został w udo. Kapitan Meano zabity. Nieprzyjaciel stracił kapitana de Maistre. Hiszpanja przesłała energiczną protestacją przeciw wkroczeniu Piemontczyków do państwa Kościelnego.

Turyn, 19 września. Główny sztab armji sardyńskiej jest w Tolentino.

Kolumna pułkownika Mazi operuje ciągle ciągle ku Viterbo.

Ludność w Terni powstała z okrzykami: niech żyje Wiktor-Emanuel!

Rząd tymczasowy ustanowiony został.

Genua 18 września. Dyktator Obojga Sycylji przesłał naszemu głównemu komitetowi zaciągu żądanie spiesznego i licznego nadesłania ochotników: komitet przesłał z tej przyczyny naglące wezwanie do wszystkich filjalnych komitetów.

Liworno, 18 września. Trzema korpusami nad Po i Mincio, dowodzą jenerałowie Sonnaz, Lamarmora i Giacomo Durando.

(*Staats-Anz.*)

PANI GEORGE SAND.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 247).

Teraz jednak mężczyźni za mało także są moralnie wykształceni, a kobiety za nadto bojaźliwe, ażeby domagać się mieli więcej szlachetnego prawa, aniżeli to, pod którego panowaniem żyją; dla istot nieobdarzonych sumieniem i cnotą, potrzeba ciężkich kajdan." Domagać się prawa, któreby nadało zupełną swobodę małżonkom, nie rozwiązując związku familijnego, łatwem jest do powiedzenia. Niechże jednak p. S. sama spróbuje wymyślić prawo takie, któreby odrodziło świat cały. Na nieszczęście prawo takie, zawierałoby sprzeczność samo w sobie, i pewien jestem, że żaden z prawodawców przyszłych wieków nie zbije tego twierdzenia; małżonkowie zrzec się muszą możności rozłączenia się, gdyż w razie przeciwnym związek familijny uległby rozwiązaniu. Jeżeliby związek ten składał się z samych tylko małżonków, zadanie z łatwością zostałoby rozwiązane. Cóż jednak stałoby się z dziećmi pod panowaniem prawa ustanawiającego małżeństwa krotkotrwałe? P. S. kwestją tą wcale zająć się nie chce. Jedyny cel, jaki jasno pojmuje i do jakiego z niezmordowaną wymową dąży, jest dać nam poznać i uświęcić prawdziwą miłość, zapomnianą i sprofanowaną w życiu rzeczywistem, wolny wybór serca, święty i nieprzymuszony związek dwóch istot wzajemnie się kochających, oddających się jedna drugiej i poświęcających sobie wzajemnie swą swobodę, której jednak nigdy całkiem pozbyć się nie mogą, bez żadnego przeto zobowiązania do czegoś, coby wiecznie trwać miało. Sakramentem tej nowej religji, który p. S. radaby jak najśpieszniej ustanowić, byłoby, że użyję tu własnych jej wyrażeń, pewne pozwolenie religijne, upoważnienie ojcowskie i socjalne, zachęta i upomnienie o wiecznej trwałości zobowiązania; lecz w żadnym wypadku sakrament ten, nie mógłby być rozkazem, pociągać za sobą jakiegobądź obowiązku lub prawa z jego odgróżkami i karami, i niewoli w którąbyśmy dostawać się mieli, z narażeniem na skandal w razie nieuległości.

Sybilla przygotuwująca w świątyni des Invisibles przepowiednie przyszłości, zapytuje, jakąby nadać można moc zobowiązaniu, które samo przez się jest cudem? „Zlanie się woli dwóch osób w jedną, jest cudem, albowiem każda według prawa boskiego obdarzona jest swobodą. Na bok więc przysięgi świętokradzkie i prawa barbarzyńskie. Pozostawcie im ich byt idealny, i nie wiążcie ich z rzeczywistością przepisami prawa. Niechaj Bóg pamięta o nadaniu cudowi temu trwałości." Oto wszystko cośmy w przedmiocie tym w dziełach p. S. więcej jasnego znaleźli, i wcale na to zgodzić się nie możemy. Bo jeżeli Bóg nie chce nadać trwałości cudom, jeżeli zapał, który doprowadził dwie istoty do oddania się jedna drugiej i wzajemnego połączenia, jeżeli ten zapał, który spowodowali że obydwie w pierwszych chwilach miłości wykrzyknęły: „Nietylko w tem życiu, ale i na wieki" jeżeli miłość w końcu ostygnie i całkiem wygaśnie, czyż w takim wypadku małżeństwo zostanie rozwiązanem? Zapał ten jest podstawą bardzo słabą do zbudowania na niej bytu familijnego. Czy p. S. może nie znać do tego stopnia słabości serca ludzkiego. Czyż sądzi, że ta pierwsza chwila wzajemnego zapału, uświęcająca wzajemną nieprzymuszoną miłość, będzie na przyszłość dostateczną? Niech sobie przypomni swój romans: Jacques, znajdzie tam kobietę, która wyszła za mąż bez żadnego przymusu, w której tlał ów zapał wymagany w małżeństwie idealnem, i która także powiedziała „na wieki." A jednakże, cóż się dzieje z Fernandą i familją której ona stała się zało-

życiełką? P. S. omija to trudne do rozwiązania pytanie, nasyła na dzieci choroby, które je zabierają z tego świata, radzi Jakubowi rzucić się w jaką nieznaną przepaść. Wszystko to dobrze, czyż jednak w życiu p. S. będzie mogła tak zdradzić jak w romansie? A jeżeli dzieci żyją, a jeżeli Jakub nie zechce umrzeć? Byłoby zresztą okrutnem, radzić wszystkim mężom, ażeby szli za jego przykładem.

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 22 września 1860 r., płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Zyta	6	54	3	99
Pszenicy	10	57½	6	44½
Grochu polnego	6	48	3	95
Gryki	4	30½	2	62
Jęczmienia	4	73½	2	88½
Owsa	3	87	2	36
Kartofle	1	48	—	90
Kasza jaglana	11	56	7	5
„ gryczana	9	10	5	55
„ „ drobna	15	74	9	60
„ jęczmienna	8	11½	4	94½
za pud			rs.	kop.
Mąka pszenna przednia			2	5
„ „ zwyczajna			1	39½
„ żytnia pytlowa			—	95
„ gryczana			—	58
Słoma			—	28
Siano			—	36
Masło			7	60

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 2 kop 22 do rs. 2 kop. $26\frac{3}{4}$ za garniec od kop. $72\frac{1}{2}$ do kop. 74.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 22 września 1860 r		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	91¾	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	101¾	
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	82¾	
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87½	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	88	
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	88¼	
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	98¼	
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	617⅜	
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	78⅚	
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149½	
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	73	
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	133 50	złr.
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	169 50	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	— —	

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w jesieni $48\frac{1}{4}$ tal., na wiosenną dostawę 46.

Przyjechali do Warszawy.

Bielski Ignacy obywatel z Jarochowa nr. 556, Dobiecki Wincenty obywatel z Miechowic nr. 603, Doberski Michał obywatel z Dąbic nr. 500, Dąbski Józef obywatel z Leszczów nr. 584, Faliński Zenon obywatel z Kozłowa nr. 584, Iwanowicz Michał radca kollegjalny z Petersburga nr. 414, Jaszowski Józef obywatel z Lublina nr. 2671 Kamoccy Józef i Stefan obywatel z Łękińska nr. 476, Łempicki Michał obywatbl z Płocka nr. 1301, Ługowski Ignacy obywatel z Dąbic nr. 500, Malhomme Ludwik obywatel z Podzamcza nr. 472, Ostrowski Atanazy obywateł z Chrząstkowa nr. 1258, Olszewski Alfons obywatel z Cieszewa nr. 584, Romocki Ludwik obywatel z Kobylna. 601, Swiderski Teofil obywatel z Chełma nr. 601, Schuman Teodor kapitan z Wilna nr. 414, Szepietowski Józef obywatel z Siedlec nr. 628, Stawiarski Kajetan obywatel z Ostrowi nr. 2668, Sokolnicki Michał obywatel i Tymowski Seweryn obywatel z Pawłowic nr. 584, Turski Wiktor obywatel z Kielc nr. 601, Wołowski Teofil obywatel z Rusinowa nr. 414, Wołowicz Michał hr. z Swiacka nr. 634, Więckiewicz Antoni obywatel z Bronisławia nr. 603, Zakrzewski Leon obywatel z Zawady nr. 1392, Złotnicki Franciszek obywatel z Rudzienka nr. 556, Zeromski Henryk obywatel z Błeszyna nr. 556.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Majster i czeladnik* (1szy raz).

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 11 (23) września 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*